# Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie 600 mk., miesięcznie 200 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 40 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok IV | Września, sobota, dnia 25-go listopada 1922 r. | № 138

## W rocznicę katowania dzieci polskich we Wrześni

Napisał Vindex*).

Tłumaczył z francuskiego Ignacy Nikorowicz.

„... Rączki dziatek w trzy miesiące po katuszach miały jeszcze znaki otrzymanych uderzeń ...“
(Z zeznań eksperta.)

Rączko przez matkę ukochana!
rączko, co jakby kwiatów zwoje
skroń ojca pieszcząc, z czoła znoje
odpędzasz! — rączko wychuchana,
rączko, co nie znasz jeszcze trudów,
rączko, jak ranny świt, różowa,
której dotknięcie każde chowa
pieszczotę w sobie i czar cudów! —
rączko, co rany zmieniasz w blizny,
tyś ból cierpiała dla Ojczyzny ...

... Teutoński siepak, złe, zjadliwe oczy,
czerwona broda, ślina z ust się toczy,
nad dzieckiem, pełnem serdecznej słodyczy
zwiesza swe cielsko i syczy:
„Tyś, coś bękartem, nicponiem, łajdakiem,
„jakiejżeś nacji? Mów, bo w łeb kułakiem!“
„— Ja ... ja ... Polakiem ...“
... Maleńko rączko katowana
dla swej Ojczyzny ...
... Pedagog skoczył: podniosła się ręka,
dziecina blednie, w pół pada, w pół klęka ...
na małą rączkę spada z świstem trzcina
i w białe ciałko smuga krwi się wcina ...
„... Powiedz raz jeszcze, ty bębnie przeklęty!
„jakiej ty nacji?“
A ten bęben święty,
bęben znów mówi: „Polakiem ...“
... Tłuściutka rączko wypieszczona,
ciebie dziś kryją sine blizny,
a one święte są znamiona,
żes ty męczona dla Ojczyzny!
żeś ty ofiarą zbrodni katów,
największej od początku światów!
... Maleńka rączko katowana
dla swej Ojczyzny ...
... Nie płacz, gdy rączka boli cię, dziecino!
Bóg zemsty czuwa, katy w zbrodni zginą!
... Patrz tam w cieniach z mieczem w swej prawicy
wstaje duch zemsty, anioł groźnolicy ...
... Światło wolności stłumi mroki!
i zgnębion będzie światła wróg!
rolniku bronę rzuć i pług!
Niech cały lud w miast idzie głąb!
Hymnem wolności brzmi głos trąb!
Rączka się zmieni w wolną dłoń!
kat w pył pogardy złoży broń!
maleńka rączko katowana
dla swej Ojczyzny!

*) Vindex to pseudonim jednego z wybitnych poetów młodej Francji; wiersz niniejszy umieszczony był, tuż po tragicznych wypadkach we Wrześni, w znanym miesięczniku paryskim: „La Revue“. W rocznicę katowania dzieci w Poznańskiem godzi się uczcić pamięć młodziutkich bohaterów strofami, poświęconemi im przez poetę narodu, który zawsze z nami współczuwał, a obecnie ręka w rękę idzie. — Redakcja.

Wiersz przesłano nam za pośrednictwem biura ogłoszeń „PAR“ Polska Agencja Reklamy w Poznaniu, ulica Fr. Ratajczaka 8.

---

Z przyczyn od Dyrekcji Państwowego Gimnazjum we Wrześni niezależnych projektowana na dzień 27-go bm.

**konferencja rodzicielska nie odbędzie się.**

Termin konferencji podany będzie do wiadomości na czasie.

Września, dnia 24 listopada 1922 r.

**Romanowicz**, Dyrektor Gimnazjum.

## Wiadomości polityczne

### Mandaty do Senatu

Okręgowa komisja wyborcza w Poznaniu komunikuje oficjalnie: Uprawnionych do głosowania było 658,550. Głosowało 566,625, ważnych głosów oddano 56,671. Na listę nr. 1 padło 31,992 głosy, nr. 2 — 4811, nr. 7 — 113,552, nr. 8 — 306,869, nr. 14 — 61, nr. 16 — 91,386.

Mandaty do senatu otrzymali: Z listy nr. 7 — 2, nr. 8 — 4, nr. 16 — 1. Z listy nr. 8 wejdą: ks. Stanisław Adamski, Tadeusz Szułdrzyński, ks. Antoni Stychel, Władysław Grabski. Z listy nr. 7 — Jan Kierczyński. Antoni Banaszak, z listy nr. 16 — Jerzy Busse.

### Skandaliczna afera szpiegowska

Warszawa, 21. 11. Jeszcze w maju br. aresztowano w Krakowie niejakiego Hladisa, Czecha, jako podejrzanego o szpiegostwo. Wskutek interwencji wielu znanych w Krakowie ludzi, Hladis został wypuszczony na wolność. Na szczęście jednak policja państwowa nie przestała się nim zajmować; w drugiej połowie października aresztowała go na dworcu w Oświęcimiu i znalazła przy nim kompromitujące dokumenty szpiegowskie oraz szereg notatek z nazwiskami i adresami, wskazującemi zupełnie wyraźnie na jego związki szpiegowskie z kilkoma oficerami polskimi. Oficerami tymi byli: kpt. Zwierowski, urzędnik wojskowy Tabor, urzędnik wojskowy Hoppe, podpułkownik Cieśniewski, kpt. Sokołowski i inni. Szereg oficerów już aresztowano, z wyjątkiem podpułkownika Cieśniewskiego, którego dotąd chroni można ręka.

Hladis w czasie badania przyznał się do uprawiania szpiegostwa i nie zaprzeczał swych znajomości z wyżej wymienionemi oficerami.

Niestety na drugi dzień Hladis umknął, podobno wyłamawszy kraty. Nie uciekł, jak się zdaje, bez cudzej pomocy. Tajemnicą publiczną jest w Krakowie, iż wpływowe czynniki wojskowe starają się całą sprawę zatuszować. Najgorszą rzeczą jest to, iż po ujawnieniu całej afery, część skompromitowanych osób potrafiła utrzymać się na swych stanowiskach.

Cóż na to wszystko p. minister spraw wojskowych?

### Rozprawa przeciw komunistom

Rozprawa przeciw komunistom aresztowanym w podziemiach katedry św. Jura we Lwowie rozpocznie się 22. b. m. przed sądem przysięgłych. Przed sądem stanie 39 oskarżonych o zbrodnię zdrady głównej. Przewodniczyć będzie radca Laidler. oskarżać prokurator Guertler. Rozprawa potrwa około miesiąc.

Lwów, 22. 11. Dzisiejszy dzień rozprawy przeciw komunistom przeszedł na odczytywaniu aktu oskarżenia. Jutro dalszy ciąg odczytywania, poczem nastąpi przesłuchanie oskarżonego Królikowskiego. Jakaś kobieta obrzuciła dziś kwiatami oskarżonego Królikowskiego przy wejściu do sali sądowej. Kobietę aresztowano.

### Zjazd kandydatów do tronu

Kopenhaga, 21. 11. Podczas świąt Bożego Narodzenia odbędzie się w Kopenhadze zjazd pretendentów do tronu rosyjskiego, pod przewodnictwem b. cesarzowej wdowy Marji Teodorówny. Spodziewani są wszyscy wielcy książęta, w tej liczbie Mikołaj i Mikołajewicz i Cyryl. W tymże czasie mają się zjechać w Kopenhadze przywódcy poszczególnych grup monarchistów rosyjskich na emigracji.

## Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 24-go listopada 1922 r.

* **Komunikat.** Wobec tego, że do Głównego Wydziału Opiekuńczego w Poznaniu zwracają się o pomoc niektórzy inwalidzi, wdowy i sieroty z prowincji osobiście, narażając się w ten sposób na niepotrzebne wydatki i stratę czasu i opóźniając tem załatwienie swej sprawy, komunikujemy wszystkim zainteresowanym, co następuje: Celem załatwienia spraw opieki i pomocy inwalidom wojennym oraz wdowom i sierotom po nich istnieją przy wszystkich starostwach Powiatowe Wydziały Opiekuńcze. Każdy inwalida, wdowa lub sierota, ubiegający się o pomoc lub opiekę, zwrócić się winien z odpowiednim wnioskiem do Wydziału Opiekuńczego swego powiatu, który spisuje na osobnym kwestjonarjuszu wszystkie szczegóły, dotyczące stanu i i położenia danego petenta i takowy wraz ze swą opinją przesyła do Głównego Wydziału Opiekuńczego w Poznaniu. Na podstawie wzmiankowanych danych Główny Wydział Opiekuńczy załatwia sprawy, a w razie przyznania zasiłku odpowiednie kwoty przesyła do Powiatowego Wydziału Opiekuńczego celem doręczenia odnośnym petentom. Zgłaszanie się zatem bezpośrednio do Głównego Wydziału Opiekuńczego jest bezskuteczne. Prosimy wszystkich petentów o przestrzeganie we własnym interesie powyższego trybu, uprzedzając ich, że wnioski wniesione na innej drodze rozpatrywane nie będą.

* **„Ziemia Polska“** jest już od dawna przewodnikiem politycznym wielkopolskich wsi. W treściwych artykułach przedstawia ona swoim czytelnikom aktualne i zasadnicze zjawiska polityczne, omawia najnowsze i najciekawsze zdarzenia z polityki zagranicznej. Obfity dział gospodarczy zastąpi gospodarzom

---

# Dzieje powiatu wrzesińskiego

**Zestawione urzędowo i ogłoszone w organie rejencji Wielkiego Księstwa Poznańskiego w 1870 r.**

12) (Ciąg dalszy z № 137)

Jakkolwiek komisyja edukacyjna Księstwa Warszawskiego w instrukcyi z dnia 12. Stycznia 1808 r. Stanisława Potockiego (Senatora, Wojewody i Prezesa) wydziału dla spraw szkólnych wypowiedziała: Żadne miasto, miasteczko ani wieś nie ma zostawić bez potrzebnej dla siebie szkoły; żadne dziecko, jakiejkolwiek bądź religii są jego rodzice, nie jest od tej szkoły wyłączone i chociaż szkólnictwo w zasadzie tak urządzono, że czas odwiedzenia szkoły od 8—11 i 12 roku ustanowiono, — dozór nad szkołą powierzono dozorowi szkólnemu (podobnemu do dzisiejszego) obowiązki utrzymywania i budowania szkół, jako też roboty ręczne i pociągowe uregulowano i nałożono obowiązek dominiom, ażeby celem uposażenia szkoły dały jednę chełmińską morgę ogrodu, drzewo opałowe z borów pańskich i deputat w zbożu za urzędników i służbę pańską; to jednakowoż dopiero pruska regencyja zaczęła wszystkie te rozporządzenia tu w życie wprowadzać i w prawdzie w r. 1818 znów przy uregulowaniu spraw szkólnych w Miłosławiu. Była to pierwsza regulacyja, jaką w ogóle w powiecie przedsięwzięto. W ów czas był oprócz katolickiego, także jeden niemiecki nauczyciel, którego utrzymywali obywatele luterscy, wyłącznie prawie sami sukiennicy. Nauczyciel ten musiał co niedzielę odczytywać ewangieliją. Jak nieregularnem w onym czasie było odwiedzanie szkoły, okazuje się z pewnego wykazu, w którym jako opieszałe dzieci tylko te były zapisane, które 1—2 lat wcale do szkoły nie uczęszczały. W onym czasie było w mieście 206 chrześcijańskich i 70 żydowskich ojców familii; dzieci zaś zobowiązanych do odwiedzania szkoły 113. Sukiennictwo, któte przed tem tak kwitło, teraz prawie całkiem upadło, lubo je jeszcze 46 rodzin nędznie prowadziło.

W mieście Wrześni był także jeden katolicki nauczyciel, a od r. 1779 także i ewangielicki. Ostatni był zarazem kantorem. Dziedzic, książę Adam Poniński, podarował ewangielickiej gminie dom na mieszkanie dla pastora i nauczyciela.

Za czasów Prus południowych był urzędowym językiem niemiecki. Urząd tłómaczy regencyjnych sprawowali najczęściej burmistrze policyjni małych miast. Tak n. p. około r. 1795 był burmistrz w Słupcy w sprawach urzędowych regencyjnym tłómaczem przysięgłym w powiecie. Po ustanowieniu Księstwa Warszawskiego rozporządzono, iż tylko w polskim języku czynności miały się odbywać i każdy publiczny dokument tylko po polsku miał być spisanym. Niemieckich pobocznych protokułów nie przyjmowano, a przysięgłych tłómaczy nie ustanowiono. W roku 1815 i 1816 za rządów pruskich miały urzędy ziemiańskie tego języka używać, którym mieszkańcy stósownie do swych wiadomości najpłynniej mówili. Koncepta rozporządzeń dołączano do akt w języku niemieckim. W rezolucyach regencyjnych na wnioski niemieckie odpowiadano po niemiecku; tak z resztą po niemiecku i po polsku. Stałe uregulowanie w tej rzeczy nastąpiło przez rozporządzenie wydane dla sądów na dniu 9. Lutego 1817 r. Podług tego miano obydwóch języków stósownie do potrzeby używać; jeżeli mówiły obydwie strony tylko po polsku, natenczas sprawa toczyła się też po polsku, wyrok atoli był tylko po niemiecku wygotowany. Zbiór praw i dzienniki urzędowe wychodziły według najwyższego rozporządzenia gabinetowego z dnia 20. Czerwca 1816 po niemiecku i po polsku, również i dzisiaj tygodnik powiatowy w obydwóch językach się drukuje. Używanie języka niemieckiego i polskiego przy czynnościach urzędów administracyjnych ustanowiono regulaminem z dnia 14. Kwietnia 1832. Przy ustnych rozprawach pozostawiono każdemu do woli, jakiego z obydwóch chce używać języka. Na podania w języku polskich odpowiadają w języku niemieckim z polskiem tłómaczeniem.

Osobliwszem było i pozostało stanowisko żydów także w tym czasie.

Już podług jeneralnego regulaminu dla żydów w Prusach południowych z dnia 17. Kwietnia 1797 powinni byli żydzi przyjąć stałe nazwiska familijne. Nie mogli się żenić bez konsensu, ani miejsca pobytu lub procederu bez pozwolenia zmieniać, rzemiosło w ogóle tylko po zbadaniu poprzedniem kwalifikacyi, mogli rozpoczynać i nabywać grunta tylko za zezwoleniem kamery wojny i królewszczyzny. Konstytucya Księstwa Warszawskiego ogłosiła potem w prawdzie ogólną równość w obec prawa; jednakże przez rozporządzenie z dnia 17. Października 1808 zawieszono polityczne prawa żydów na 17 lat. Rozmaite były oprócz tego ich ograniczenia. Dóbr ziemskich wcale nie było im wolno nabywać, a gruntów miejskich tylko pod pewnemi warunkami. Robienie piwa, wódki lub miodu i prowadzenie restauracyi i sprzedawanie żywności po gościńcach lub szynkowniach było im zakazane. Podatki od kosiornego mięsa były wydzierzawiane, lub też żydzi miejscowi musieli składać kwotę dzierżawy. W prawdzie po roku 1815 zniosła pruska regencyja to ograniczenie i dozwoliła także żydom fabrykowanie i sprzedawanie trunków; jednakże oprócz jarmarków wszelkie zakupowanie i sprzedawanie produktów i towarów po wsiach jako też i w mieście i nadal było im zakazane, jeżeli wyjątkowo nie udzielono im konsensu chodzenia po domach. Również żadnemu żydowi z Wielkiego Księstwa nie wolno było się przesiedlić do innej prowincyi pruskiej. Tylko co się dotyczy nabożeństwa prawa rytualne i nadal zobowiązywały.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

specjalne pismo gospodarskie. „Ziemia Polska“ podaje wszelkie wiadomości z kraju i po rozpoczęciu nowego Sejmu w osobnym dziale podawać będzie listy i sprawozdania poselskie. Zalecemy gorąco wszystkich abonowanie „Ziemi Polskiej“. Niska bardzo cena, bo 100,— mk. kwartalnie umożliwia najbiedniejszym obonament „Ziemi Polskiej“. Zamawiać wprost w redakcji Poznań, św. Marcin 65.

*** Zmiana terminu i miejsca Wystawy Przemysłu Domowego.** Wobec nadspodziewanie wielkiego napływu zgłoszeń lokale na jej urządzenie w salach restauracji p. Jarockiego okazały się za szczupłe. Niechcąc bardzo wiele zgłoszeń odrzucać — Zarząd Wystawy Przemysłu Domowego zdecydował się pomieścić Wystawę w większych ubikacjach zmieniając zarazem termin Wystawy, przewidziany dotychczas na czas od 4 do 10 grudnia rb. Wobec tego Wystawa Przemysłu Domowego odbędzie się nieodwołalnie w obszernych salach restauracji p. Szymańskiego w Ogrodzie Zoologicznym w czasie od 12 do 18 grudnia rb.

*** Tajemnicza historja w Grudziądzu.** Grudziądz ma sensację, której szczegóły nie są jeszcze znane, lecz które zapowiadają się nadzwyczaj interesująco. Niedawno głośnem echem odezwał się w Grudziądzu wypadek okradzenia gimnazjum. Nieznani a dobrze orjentujący się w miejscu sprawcy dostali się do gabinetu fizykalnego i skradli kosztowne aparaty, wyrządzając szkole szkodę na parę miljonów marek. Sprawców kradzieży nie wyśledzono, lecz wkrótce poczęły się pojawiać pewne poszlaki, które skierowały uwagę śledczych organów na młodzież. Jednocześnie zaczęły się dziać tajemnicze wypadki, których wyjaśnić nie umiano. Najpierw jeden z uczniów utonął. Niedługo potem zaszedł drugi wypadek. W zagadkowy sposób zginął młody Szindler, jeden z najzdolniejszych uczniów gimnazjum. Z początku myślano, że zaszło samobójstwo, ale żadnych śladów zewnętrznych nie znaleziono. Być może, iż było to otrucie i celem stwierdzenia tego przypuszczenia wysłano żołądek nieboszczyka do laboratorjum chemicznego w Poznaniu. Okazało się to tem konieczniejsze, że u innego ucznia znaleziono rozmaite trucizny. Chłopaka aresztowano. Sprawa więc przedstawia się bardzo tajemniczo i opinja publiczna domaga się jej wyjaśnienia. Wszystko przemawia zatem, że jako następstwo kradzieży giną uczniowie prawdopodobnie niewinni, których być może usuwa się jako niewygodnych świadków. Przestępcy zaś, posługując się terrorem, wciąż jeszcze znajdują się w ukryciu.

*** Pół miljona za zerwanie 8-ki.** Znany hakatysta kupiec Früngel, zerwał z piersi jednego z mężów zaufania przed „Hotelem Warszawskim“ w Grudziądzu plakat z 8-ką. By ujść odpowiedzialności sądowej złożył obecnie zatrwożony hakatysta pół miljona marek na cele społeczne. Cośkolwiek drogo go to „bohaterstwo“ kosztowało!

*** O kapelusz.** Syn pocztowego urzędnika Hinza w Gdańsku chcąc wydobyć z Motławy rzucony mu wichurą kapelusz, skoczył do wody i jako dobry pływak wydobył kapelusz, ale tuż przy samym brzegu w oczach patrzącej się publiczności — zatonął.

*** Z państwa „kultury“.** Uchodźca Teodor Mainius, zamieszkały dawniej przy ulicy Granicznej № 8 w Zabrzu, obecnie zaś w Królewskiej Hucie w obozie dla uchodźców, zeznaje protokularnie: „Jestem Polakiem i brałem czynny udział w powstaniach, walcząc po stronie polskiej; służyłem również jako ochotnik w armji polskiej. Z tego powodu skoncentrowałem na siebie nienawiść Niemców. Ciągłe szykany i prześladowania zmusiły mnie do opuszczenia mojej ojczyzny i przesiedlenia się do Polski. Ponieważ jednak na polskiej części Śląska nie mogłem znaleźć odpowiedniej pracy, po długiej tułaczce w dniu 29 październ. br. postanowiłem udać się napowrót do Zabrza, aby tam podjąć dawne zajęcie. Na drugi dzień jednak po przybyciu do domu rodzicielskiego zjawiło się u mnie dwóch policjantów „Schupo“ i zabrali mnie do komisarjatu w Zabrzu przy ul. Hermanna. Tam zastałem już około 16 policjantów, którzy drwinami i przezwiskami mnie przywitali. Zaprowadzono mnie do celi i zamknięto. Po upływie pewnego czasu zjawili się w celi dwaj policjanci uzbrojeni w kije i gumowe pałki i zaczęli pytać mnie, czy brałem udział w powstaniu. Wiedząc, że dla wszystkich uczestników powstania wydano amnestję, odpowiedziałem twierdząco. Wówczas poczęli mnie w niemiłosierny sposób bić po głowie i twarzy, zadając rany głębokości $1\frac{1}{2}$ cm. Następnie położyli mnie na stole i bili do tej pory po plecach i nogach, aż straciłem przytomność. Po pewnym czasie, gdy przyszedłem do siebie, zauważyłem koło siebie już kilku śmiejących się i drwiących policjantów. Zauważywszy, że daje znaki życia, kazali mi pod groźbą dalszych znęcań wstać i włożyć głowę do pieca, biegać koło stołu, musztrować się, śpiewać: „Jeszcze Polska nie zginęła“ itd. Dopiero po kilku godzinach podobnych tortur wypuścili mnie na wolność rozkazując wynosić się do Polski i więcej razy nie pokazywać się na niemieckim terytorjum, grożąc śmiercią.“ — I to ma być kultura!

— **Poznań.** (Niewiasty, nie wychodźcie za pijaków!) 25-letni wdowiec krawiec Józef Kulesza, ożenił się w roku 1920 z Jolantą Gronowską. Pożycie ich nie było szczęśliwe, gdyż K. upijał się często i wyprawiał w domu awantury, i gdy mu żona czyniła wymówki, wygrażał jej śmiercią, aż wreszcie w maju z. r. wypędził ją z domu. Kuleszowa schroniła się wtenczas do domu swego ojca Antoniego Gronowskiego, lecz mąż jej nie zadowolił się tem i często jeszcze nagabywał ją i jej ojca. Gdy go pewnego razu Gronowski wypoliczkował i wyrzucił za drzwi, powziął zamiar zgładzenia swego teścia i swej żony ze świata. W tym celu kupił K. dnia 3 czerwca br. od pewnego mechanika browing z 10 nabojami i zaczął czatować na upatrzone ofiary. Pierwszy raz spotkał je przy ul. Strumykowej, lecz ci, zobaczywszy go, wsiedli do tramwaju i odjechali. Po pewnym czasie napotkał ich znowu na ulicy Gen. Prądzyńskiego. Wtedy przystąpił do nich i po krótkiej wymianie słów wyciągnął z kieszeni browing i strzelił naprzód dwa razy do Gronowskiego, raniąc go śmiertelnie, a następnie dał jeden strzał do żony. Strzał przeszedł jej przez płuca i ugodził przechodzącą, w tej chwili uczenicę Władysławę Piechowiakównę w nogę. Po spełnieniu zbrodni K. udawał zamiar zastrzelenia samego siebie, nie wykonał tego jednak. Naoczny świadek kupiec p. Żak podszedł do niego i zarazem z innym świadkiem zaprowadzili mordercę na odwach policyjny. Rozprawa przeciw Kuleszy odbędzie się 5 grudnia b. r.

— **Lwów.** (Zbrodnicze znieważenie grobowców.) Z Poręby pod Alwernią donoszą: W nocy z 7 na 8 bm. jakaś niewyśledzona dotychczas banda opryszków włamała się do grobowców hr. Szembeków porozbijała trumny a następnie zrabowała z nieboszczyków wszystkie kosztowności. Zawiadomiona o fakcie policja wdrożyła energiczne śledztwo w kierunku wykrycia sprawców zbrodni.

— **Budapeszt.** (15000 rodzin żydowskich wydalonych z Węgier.) Dzienniki donoszą, że przeszło 15000 żydowskich rodzin wydalono z Węgier. Są to żydzi, którzy nie mają obywatelstwa węgierskiego. Jak słychać, wielka ta liczba wysiedlonych żydów bo aż dochodząca do 60 tysięcy osób zamierza z Węgier schronić się do Polski.

## Rozmaitości

† **Nieco o naszem bogactwie.** O rozwoju naszych źródeł naftowych i węglowych kopalni nie wiele wiemy. Polską naftą, rudą i węglem więcej i staranniej interesuje się zagranica niż my i cudzoziemcy też grają pierwsze skrzypce w całej eksploatacji mineralnej Polski. Niedługo też i inne działy wytwórcze naszych bogactw narodowych przejdą siłą swej taniości w ręce obce, gdyż — jak dotąd nie zdołaliśmy stanąć u siebie na nogach silnych zdewaluowani walutą i brakiem dostatecznych sił obrotowych. Bynajmniej nie jest fikcją nasze bogactwo, tylko fikcją odźwierciadlenie w cyfrach tego bogactwa, które przechodzi w groszach zagranicznych w ręce obce. Francuzi i Anglicy, Niemcy i Belgowie gospodarują u nas wszędzie, oddając w ręce posłów lub magnatów dla formy przewodnictwo w Radach. Tak jest na Górnym Śląsku, tak w Zagłębiu Dąbrowskim, tak w Borysławskiem. Nawet tak zaczyna się w bankowości. Pojmujemy udział pożyteczny kapitałów obcych, lecz nie pojmujemy supremacji i odsunięcia na obce giełdy notowań polskich papierów a głównie nie pojmujemy taniej zbyt taniej sprzedaży naszej własności i naszego dobrobytu. W 3-ch spółkach naftowych Karpackiem tow. w Dziedzicach i Schodnicy widzimy przeważnie nazwiska zupełnie obce z pewną pianą na wierzchu Tarnowskich, Starzyńskich i nic więcej. Dokąd dojdziemy tracąc za bezcen naszą własność.

† **Mięso afrykańskie.** (Ciągle jeszcze jak podczas wojny!) Publiczność niemiecka przyzwyczaiła się już do zamorskiego mięsa a ponieważ stosunki żywnościowe w Niemczech nie mogą jakoś powrócić do normy przedwojennej, postanowiono importować mięso afrykańskie. Mięso to w stanie świeżym soli się a potem suszy i prasuje w tabliczki. W takim stanie przychodzi do Europy i to dzięki inicjatywie pewnej firmy importowej, która urządziła nawet próbny obiad. Podobno goście chwalili sobie afrykański smakołyk. Ile się rozchorowało, o tem kroniki dyskretnie milczą. Najważniejsze, że mięso to ma być tanie i kosztować 150—160 mk. za funt. Oczywiście, o ile się pokaże, że firma się nie przeliczyła i że z powodu dalszego spadku marki nie będzie musiała podnieść cenę o dalszą setkę lub tysiączkę biednych, bardzo biednych marek niemieckich. Warto, aby wzięli to sobie pod uwagę ci, którzy dzisiaj jeszcze wzdychają za Niemcami, imaginując sobie, że wraz z nimi powróciłyby dobre, przedwojenne czasy. Niech jadą do Niemiec na obiad z suszonego mięsa dzikich zwierząt afrykańskich.

† **Podróż poślubna bez koszuli.** Wesoła historja rozegrała się w tych dniach na granicy celnej w Salzburgu. Między wielu osobami, które poddano rewizji, znajdowała się pewna dama... bez koszuli. Władze celne ustaliły bowiem, że to co się właściwie ma nazywać koszulą i... składało się ze zeszytych ze sobą koronek, które chciano przeszmuglować przez granicę. Rzeczy te tak się spodobały celnikom, że zachowali je sobie na pamiątkę, a mąż sprytnej podróżniczki musiał udać się do miasta po zakup nowej bielizny dla swojej małżonki. Młoda para dopiero wtenczas mogła ruszyć w dalszą podróż poślubnej, ale nie na Simeringen, jak było w programie, lecz wprost do sądu. Był to lekarz z Jugosławji wraz z swoją świeżo poślubioną żoną, która w Monachjum zakupiła koronek i sama uszyła sobie tak oryginalną bieliznę.

† **Zakamieniały konserwatysta.** Żyje w Hertordshire, w Angli, i jest właścicielem gospody wiejskiej. Po upadku partji konserwatywnej w wyniku wyborów powszechnych w r. 1906, poprzysięgł, że nie będzie strzygł brody ani włosów, dopóki partja liberalna nie dozna z kolei porażki. Przysięgi tej dotrzymał święcie tak, że dzisiaj ma brodę sięgającą znacznie niżej pasa i olbrzymią grzywę, która spada w bujnych siwych puklach na ramiona i do połowy pleców. Za zwyczaj jednak ów zapamiętały sprzymierzeniec konserwatyzmu skróca swą grzywę w zręczny węzeł, spina go szpilką na czubku głowy, a od dołu podtrzymuje grzebieniem. Wierny przysiędze, doczekał się nareszcie upragnionej zmiany rządów i będzie mógł powrócić do fryzury zarostu człowieka normalnego.

## Z życia Towarzystw

— **Nadzwyczajne zebranie Towarzystwa Restauratorów na powiat wrzesiński** odbędzie się wtorek dnia 28-go bm. o godzinie 4-tej w lokalu kolegi p. Sobisza. Z powodu bardzo nagłych spraw przybycie wszystkich kolegów jest konieczne. Zarząd.

— **Towarzystwo Przemysłowe we Wrześni.** Miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę 26-go bm. o godz. 8-mej wiecz. na salce p. M. Trąpczyńskiego. Salka posiedzeń ogrzana. Dla ważności spraw uprasza o liczne przybycie członków Zarząd.

— **Miesięczne zebranie Inw. Woj. Rzplt. P. w Strzałkowie** odbędzie się w niedzielę, dnia 26 listopada br. o godz. 1.30 popołudniu w sali p. Baralla w Strzałkowie. Dla ważności spraw prosi o jaknajliczniejsze przybycie Zarząd.

— **Zebranie Tow. Młodej Polki** odbędzie się w niedzielę po nieszporach o godz. 4-tej. O punktualne i liczne stawienie się prosi Zarząd.

## Składki i pokwitowania

Na rzecz inwalidów do kasy komitetu pow.: zebrane przez p. komisarza Zientarskiego z obwodu komis. Września 48.455 mk., p. sekr. sądowy Tesmer — Września 1.000 mk., Tow. Młodzieży — Węgierki 1.000 mk., razem 50.455 mk. Szan. ofiarodawcom i p. komisarzowi Zientarskiemu za podjęte trudy szczere „Bóg zapłać“. St. Konieczny, skarb. pow.


Od dnia 8-go bm. mieszkam i przyjm. chorych
**w domu p. Żołnierkiewiczowej**
naprzeciw starej poczty (Dom Zbożowy Jęczmionka).
**Dr. Kazim. Jakowicz, Miłosław**
lekarz praktyczny.

**Ostrzeżenie!**

Ponieważ wciąż mnie dochodzi wiadomość, że z firmy „Błaszczyk Ostrów“ chodzą agenci po wsiach, którzy w podły sposób okłamują moich odbiorców twierdząc, że są odemnie lub kłamią, że umarłem i firma moja nie istnieje i podobnemi kłamstwami starają się swoje podrabiane środki moim odbiorcom wciskać, co też im się po części udaje.

W obec tego ostrzegam wszystkich moich odbiorców, którzy od szeregu lat prawdziwe Jurczeka środki lecznicze dla inwentarza z mej firmy sprowadzili żeby nie dali się przez ludzi niesumiennych wyzyskiwać i żądali legitymacji którą moi zastępcy stale przy sobie z firmową pieczęcią posiadają i u nich swoje zamówienia robili, a tych wszystkich odbiorców którzy zostali oszukani upraszam o łaskawe podanie mi bliższych szczegółów, ażebym mógł tak firmę jak i owych agentów pociągnąć do odpowiedzialności. Z poważaniem

**Mieczysław S. Szymański**
--- Ostrów Wlk. ---
Wytworn. środków lecznicz. dla bydła i drobiu

**Licytacja na drzewo opałowe**
odbędzie się
**w czwartek, dnia 30 listopada r. b.**
o godzinie 10-tej przed południem
w salce p. M. Trąpczyńskiego we Wrześni, Pogdórna.
Zarząd Lasów Wrzesińskich.

Baczność! Już czas pomyśleć o garderobie zimowej.
Srebrny - 1912 - **Salon Mód** medal - 1912 -
**A. Matuszewski, ul. Poznańska 16**
poleca zakład swój do wykonywania
**garderoby męskiej wszel. rodzaju**
oraz kostjumów i płaszczy damskich.
Skład sukna oraz materjałów krajowych i zagranicz.

**Poszukuję kupna**
majątków ziemskich, gospodarstw, fabryk, domów i t. d.
Mam poważnych kupców. -::- Zgłoszenia uprasza
Biuro pośrednicze, Małecki -::- Poznań
Rybaki 20 a. --- Rybaki 20 a.

Für zahlungsfähige reelle Käufer suche
**Güter Landwirtschaften, Fabriken, Häuser u. s. w. u. s. w.**
Offerten erbeten an
Vermittlungsbüro, Małecki -::- Poznań.
Rybaki 20 a. --- Rybaki 20 a.

**Lokal Stanisł. Knechtla**
Kawiarnia
Od niedzieli, 26 listopada codziennie
**KONCERT**
ARTYSTYCZNY
Skrzypce -- Fortepjan -- Czelo
Początek o 7-mej. Wstęp wolny!
Winiarnia
Kino „Apollo“ - Restauracja

Kupuję
używane
**beczki i skrzynie**
także uszkodzone. Łask. zgłoszenia upr. się nadsyłać pod: „Beczki i skrzynie № 47192 do biura ogłoszeń „Par“ Poznań, ulica Fr. Ratajczaka 8.

**Zgubiono**
z ul. Poznańskiej do dworca
**srebrny zegarek damski z branzoletką.**
Uczc. znalazca zechce oddać za wynagr. w Adm. „Orędow.“

Poszukuję do mej drogerji
**ucznia**
z miasta od 1 grudnia lub późn.
J. N. Lewandowski :: Września
Zamkowa 3.

**OBELGĘ**
rzuconą na
pana Władysława Czyżę
**COFAM**
i go przepraszam.
Tomasz Jędraszak :: Grabowo.

**Obelgę**
rzuconą na
p. Fedyka z Nowejwsi Kr.
**cofam.**
J. Mikołajczak.
Nowawieś Król.

**Wizytówki**
wykonuje gustownie i szybko
Drukarnia „Orędownika“